

1120125

A. Churugov

Questionarius

107504

№

1104

Przedleńca w Z. S. S. R.

Anna Antoniego Yurkiewicza lat 21.

Wyznaczony zastawcą z rozbioru za to, że sędziwie pełnił funkcję gojowego w lasach państwowych.

Dnia 10 lutego 1940 r. zastawcą aresztowany wraz z rozbioru. W nocy o godz. 3 wstano 3. do enkawundriatów do mieszkania w celu przeprowadzenia rewizji, mniemając iż posiadamy broń. Po bezowocnych poszukiwaniach zarządził podpis, iż w razie znalezienia broni po naszym odejściu, będziemy pociągnięci do odpowiedzialności. Następnie oznajmił, nam iż mają nas wywieźć w głąb Rosji, dając 30 min. czasu do na spakowanie się do dręgi. Sami dostaliśmy się do stacji, gdzie nas załadowano do wagonu towarowego. Było nas w wagonie dziesięć rodzin, to też było bardzo ciasno, a nocą musieliśmy spać na zimno. W czasie trzynastodniowej podróży na północ do Archangielskiej obłasti przełaziłmy góry i łąki. a co najgorsze raz na dwa dni wydawano dwa nadra wody 46 osób.

Dnia 26-ii przyjechaliśmy na stację Siniaga. Tu nocny nasz załadowano na furmanki, my zaś wiodąc zawiązanymi i mrozem dniami i nocą szliśmy 180 km. Zatrzymaliśmy się co 30 lub 40 km. na 4 godz. odpoczynku i spoczynku. Po wyprzedzeniu czterodniowym marzem, przybyliśmy do położenia, położonego wśród lasu, który się nazywał Kubado. Znajdowało się na nim kilka drewn. baraki. Każdy barak był podzielony na pół, a wice miał dwie sale w których po obu stronach znajdowały się łóżka. W barakach pewno było różnego rodzaju jak pluskwy, pchły i inne tak, iż w nocy trudno było zasnąć.

Głównym zajęciem na powiatku było wyrobka lasu. Normy
 drzew było wyrobki 5 m. Normy tej nikt nawet przy
 najlepszych chęciach wykonać nie mógł, to też wynagrodzenie,
 które otrzymywaliśmy w ziemniakach wynosiło
 od 3 do 5 rubli dziennie, co bardzo trudno było prze-
 żyć jednej osobie przy cenach jakich tu były. Robotnik
 żył ~~nie~~ w co to mógł kupić dziennie 1 kg. chleba
 i trzy razy dziennie po jednej porcjiupy. Ci zaś
 którzy niezdolni byli do pracy, otrzymywali 30 kg.
 chleba i dwa razy rupy. Na powiatku znajdowali się
 polacy i białorusini. Śmiertelność była wielka na
 450 osób całość 18 mies. zmarło prawie 70 osób.

Śmierci większość osób spowodowana była: powodami głodu.

Wkradł się na powiatku przywózili bardzo mało
 to też dużo osób podcinało sobie nogi, gdyż
 oboję i ubranie jakie z sobą przynieśliśmy nie odpowiadało
 mrozom jakie tu panowały. W razie nie wyjścia na
 robota, powodami braku oboję lub ubrania oddałam pod
 sąd. Robotnikowi takiemu, który był sądzony potrzeba
 przez 6 mies. 25% z jego zarobku. Na ubraniach, które
 dostać często się odbywały, szukali propagandy komun-
 istów, kłócili nam ciggle, że już my się nigdy się
 nie wydestynujemy i nie robacymy Tolki. Mówili też, że
 oni mają zapasów nad sirotką, gdyż ich ustroj jest
 najlepszy, daje pełną swobodę robotnikom, lecz my to
 swobodę odwołaliśmy na własnej skórze, to też zaprzeczaliśmy
 tymi twierdzeniem, że co nas sadzano do areentu, który
 był na powiatku. Innych zaś przyjeżdżali N.R.W. D. i ra-
 biczo do więzienia. Staraliśmy różnymi sposobami
 aby nas przewieźć na swoje kopyta, lecz im to się
 nie udało. Po ogłoszeniu amnestii 1-go września, byliśmy
 wolnymi, lecz wyjechać z powiatka było bardzo trudno
 prosto nie przewieźli nas. Ja wraz z rodziną z powiatka
 wyjechałam się dopiero 7 lutego. W drodze z wyjazdem było
 bardzo trudno, nie raz jechaliśmy całymimi dniami nic nie jedząc,
 to też w drodze wysiłowaliśmy i innych chorób straciłam po drodze
 dużo. Wracając: brata.

M. K. W. D. i ra-
 biczo